

WIADOMOŚCI POLSKIE

PRENUMERATA.

Na rok. fr. 12
Na pół roku. . . . fr. 6
Na trzy miesiące. . . fr. 3
Dziennik wychodzi trzy razy
na miesiąc.

N^o 26 i 27.

DNIA 5 LIPCA 1856 ROKU.

Wszelkie zgłaszania się ty-
czące się prenumeraty lub nie-
odbierania niniejszego pisma,
tudzież przysyłanie pieniędzy,
mają być adressowane : à
M. Alphonse Potrykowski, rue
Neuve-St.-Paul, 14, à Paris.

OD REDAKCYI.

Numera niniejsze kończą kwartał naszego dziennika. Powtarzamy usilną prośbę do Szanownych Prenumeratorów o wypłacenie się z należności za kwartały upłynione. Spóźniającym się z wypłatą będziemy zmuszeni przypominać listami na ich koszt posyłanemi.

Z numerem następnym, 28m, rozpoczyna się nowy kwartał. Ci którzy życzą sobie odbierać nadal to pismo, niech raczą nadesłać prenumeratę przed 10tym lipca.

Ilość egzemplarzy będzie odtąd odbijana stosownie do liczby abonamentów opłaconych, i nikt dalszych numerów nieotrzyma, kto opłaty kwartalnej z góry niełoży.

Prenumerata, jak zwykle być ma nadsyłana w mandatach pocztowych do administratora dziennika; Szanowni zaś Prenumeratorowie mieszkający w Paryżu, jeżeli nie chcą używać pośrednictwa poczty, niech raczą przynosić lub odsyłać należytość do Biblioteki Polskiej, 6, *quai d'Orléans*, na ręce jej Kustosza, który będzie miał przygotowane na to kwity. Biblioteka Polska otwarta jest co dzień (wyjawszy środy i święta) od południa do godziny 4tej.

STAN RZECZY

ZAPROWADZONY W POLSCĘ PRZEZ CESARZA MIKOŁAJA.

• *Tout ce que mon père a fait, est bien fait.* •

Przemówienie cesarza Alexandra,
w Warszawie, maj 1856.

Po dwukrotném oświadczeniu Cesarza Alexandra, że chce utrzymać i prowadzić dalej dzieło zaczęte w Polsce przez swego ojca i poprzednika, uważamy za potrzebne, dla lepszego zrozumienia słów Rossyjskiego Monarchy, stawić przed oczy publiczności naszej szereg ukazów i rozporządzeń Cesarza Mikołaja, wydanych od chwili odkąd żadne-
mi ograniczeniami niekrępowany, według potrzeb pań-
stwa swego i według własnego instynktu, Polskę urządzał. Brak miejsca niedozwala nam powtarzać ukazów tych w całości; zapisujemy ich datę lub notujemy ich treść. Że spis ten jest niezupełny, że brakuje mu szczególniejszych przepisów administracyjnych lub policyjnych, które właśnie dlatego, że najbardziej charakterystyczne, ogłoszonymi być nie mogły, — wina jest materyałów z których czerpa-

liśmy. Z drugiej strony, niechciliśmy jakeimi bądź przez nas dodawanemi uwagami lub wyjaśnieniami, odejmo-
wać wykazowi temu cechy bezstronności.

1831.

Wrzesień. Zabranie oryginału karty konstytucyjnej Kró-
lestwa Polskiego. — Izby Sejmowe przemienione w ko-
szary. — Wywiezienie do Petersburga obrazów, rzeźb i
wszystkich ozdób i dzieł sztuki z zamku królewskiego
w Warszawie. — Zakaz (19 września) prowadzenia *jakich*
bądź rozinów politycznych pod karą więzienia. — Cesarz
mając sobie podany do potwierdzenia wyrok Jla. Sacken
skazujący Księcia Romana Sanguszkę na wieczne roboty
w Sybirze, dodaje : *ma iść na miejsce kary piechotą.*

2 *Listopada.* — Ukaz amnestyi dla poddających się i
wracających dobrowolnie, z wyłączeniem sprawców ro-
koszu, członków rządu, posłów którzy wotowali na de-
tronizacyą i t. d.

3 *Listopada.* — Ustanowienie *komissyi wojennych* do
sądzenia buntowników. — Upoważnione są one do skazy-
wania na wygnanie, konfiskatę, roboty w kopalniach,
śmierć. Na żądanie szczególnej instrukcyi dla tych sądów,
Cesarz odpowiada dwoma słowy : *Skoro a srogo!*

9 *Listopada.* — Ukaz znoszący Uniwersytet Warszawski
i Szkoły wyższe w Królestwie Polskiem.

9. *Listopada.* — Rozkaz *przesiedlenia* « na raz pier-
wszy » około 5,000 familii szlachty, głównie i naprzód
z gubernii Podolskiej, na ziemię skarbową, a mianowicie
na linią albo obwód kaukazki, w ten sposób, iżby poźniej
przesiedleńców tych brać można do służby wojskowej.
Ukaz 6go kwietnia 1832, rozciąga postanowienie to do
wszystkich gubernii zachodnich.

1832.

10 *Stycznia.* — Ukaz znoszący korpus kadetów w Kaliszu.

14 *Lutego.* — Manifest donoszący o Statucie Organi-
cznym dla Królestwa Polskiego. « Pragnąc aby poddani
nasi Królestwa Polskiego nieprzestawali używać wszy-
stkich pomyślności, jakie są potrzebne do uszczęśliwienia
każdego z nich osobno i dla ogólnego dobra całego kraju ;
aby *bezpieczeństwo osobiste* i *własność* każdego, *wolność*
sumienia i wszelkie miejscowe cywilne prawa i swobody
były bez żadnego onych naruszenia zachowane; aby Kró-
lestwo Polskie mając osobny Rząd potrzebom jego odpo-
wiedni, nieprzestawało być *nieoddzielną częścią* Cesar-
stwa naszego; aby nakoniec mieszkańcy tego kraju skła-
dali odtąd z Rosssyanami zjednoczony zgodnemi brater-
skimi uczuciami naród, ... przepisalismsy i postanowili-
smysy t. d.

Statut ten znosząc konstytucyą z r. 1815, która jedynie
łącząc miała, wedle traktatu Wiedeńskiego, Królestwo
Polskie z Cesarstwem, ogłasza je częścią Cesarstwa. W tym
celu : znosi koronacyą w Warszawie, w miejsce osobnej ar-
mii polskiej podciąga Królestwo pod rekrutowanie do armii
rossyjskiej, osadza Rosssyanami urzędy publiczne, ogłasza
sędziów i członków trybunału za odwołanych, wprowa-

dza do kodexu cywilnego karę konfiskaty; w miejsce dwu Izb poselskich postanawia zgromadzenia prowincjonalne, które nigdy zwołanemi niebyły.

15 Lutego. — Rozkaz wywiezienia do Petersburga Biblioteki, rycin i numizmatów Uniwersytetu Warszawskiego.

15 Lutego. — Rozporządzenie. « Szlachta uboga pełniąca służbę pocztylionów i kuryerów, uwolniona jest od wywodzenia tytułów swych szlacheństwa, jeśli się zobowiąże zostać w służbie przez lat 20 i na tyleż lat oddać dzieci swoje do administracji pocztowej. »

Luty. — Zniesienie 202 klasztorów katolickich w prowincjach zabranych, a mianowicie: Bernardynów 19, Penitencyaryuszów 13, Kan. Laterańskich 1, Dominikanów 55, Franciszkanów 31, Reformatorów 2, Benedyktynów 2, Karmelitów 26, Maryanów 1, Karmelitów bosych 7, Pijarów 4, Kapucynów 6, Misyonarzy 5, Bonifratrów 4, Trynitarzy 12, Cystersów 1, Augustyanów 3.

6 Kwietnia. — Rozkaz wywiezienia do Petersburga Biblioteki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

10 Kwietnia. — Reskryptem Rady Administracyjnej postanowiono, zabrać w Królestwie Polskim sieroty i dzieci bez opieki, od 6 do 17 lat życia, wywieźć do Mińska, umieścić w batalionach wojennych kantonistów, a następnie odesłać do kompanii osadniczych.

1 Maja. — Ukaz znoszący Uniwersytet Wileński.

Czerwiec. — Ukaz zabraniający języka polskiego we wszystkich sądach i trybunałach na Litwie.

17 Lipca. — Ukaz polecający nowe zniestnienie klasztorów katolickich, położonych w okolicy wsi unickich lub schizmatycznych, w prowincjach zabranych.

20 Sierpnia. — Ukaz: Małżeństwa mieszane t. j. zawarte między osobą wiary prawosławną a osobą innego wyznania, wtedy tylko są ważne jeżeli się odbyły w obecności popa prawosławnego i jeżeli je poprzedzi zobowiązanie, że wszystkie dzieci z tego małżeństwa spłodzone wychowane będą w religii prawosławnej.

15 Listopada. — Ukaz. « Własności ziemne tych co dotąd niewrócili do kraju, ani się do władz miejscowych nie zgłosili, przechodzą na rzecz skarbu. »

24 Listopada. — Ukaz Cesarzski dzieli Szlachtę polską w prowincjach zabranych na trzy klasy, z których ostatnia « niemająca ani ziemi, ani wydanych dotąd świadectw szlacheństwa, zapisana jest w skład poduszny i do służby wojskowej przez lat 15 obowiązana. »

30 Listopada. — Rozkaz zaboru na skarb dóbr Bazylianów Owrukich.

Grudzień. — Zniesienie mennicy w Warszawie, przemiana monety i biletów bankowych polskich na rossyjskie.

1833.

27 Maja. — Rozporządzenie nakładające na miasto Warszawę podatek na wybudowanie cytadeli.

24 Czerwca. — Ukaz erygujący Biskupstwo schizmatyczne w Polocku.

26 Października. — Ukaz oddający klasztor Poczajowski i cały jego majątek Archimandrycie Wołyńskiemu.

9 Listopada. — Ukaz przenoszący Gimnazjum Krzemienieckie do Kijowa.

12 Grudnia. — Ukaz. « Rekrutki wszelkich naborów i dzieci rekruckie, bez względu na związki rodzinne i miejsca urodzenia, przenieść (z gubernii zachodnich) do osad skarbowych, gdzie im będą wyznaczone grunta. » Następnym ukazem także do prowincji zabranych odnoszącym się, a z powodu wykonania Ukazu o przesiedleniu szlachty wydanym, przepisano « wszystkich którzy okażą się z kądinąd rodem, choćby to była szlachta lub przypisani

do której bądź klasy mieszkańców, — niezważając na żadne przywileje, ukazy, manifesta — mężczyzn zdalnych oddać w rekruty, mniżej zdalnych waresztanckie komendy, dzieci w kantonistów, kobiety zaś i dziewczęta do fabryk rządowych i na posiedzenia, starych i ułomnych obojg płci umieścić na opiece wsi lub miasta gdzie przebywali. »

1834.

16 Stycznia. — Ukaz: « Szlachta litewska, której szlachectwo nieutwierdzone, jeżeli kupiła grunta zamieszkałe przez osadników (rządowych), zobowiązania jest odsprzedać je w ciągu trzech lat. » Grunta te od daty ukazu przeodają pod nadzór administracji.

17 Kwietnia. — Ukaz rozciągający konfiskatę dóbr na osoby, które wydalają się za granicę bez pozwolenia Rządu i na wezwanie niestawiają się.

22 Kwietnia. — Ukaz erygujący Biskupstwo schizmatyczne w Warszawie.

20 Maja. — Ukaz nakładający na miasto Warszawę kontrybucyą 10 milionów złp. — Summę tę awansuje Bank Polski; rozdzielona będzie na mieszkańców królestwa, którzy ucierpieli w ciągu wojny. — Dług zaciągnięty będzie zapłacony przez miasto w ciągu 20 lat, podatki miejskie stosunkowo podniesiono.

28 Czerwca. — Ukaz konfiskujący dobra 460 właścicielom w gubernii Wileńskiej.

7 Sierpnia. — Ukaz konfiskujący dobra 149 właścicielom w gubernii Wileńskiej.

16 Września. — Ukaz potwierdzający wyrok komisyy wojennej na uczestników powstania r. 1830.

na karę śmierci przez szubienicę.	240 osób
» » przez ucięcie głowy.	9 »
» » 10 do 20 letniego więzienia.	7 »

4 Listopada. — Ukaz: « 1^o Ci wszyscy którzy niekorzystali z aktu amnestyi 4 Paźd. 1832, jakibykolwiek był stan ich, stopień wykroczenia i miejsce ich teraźniejszego pobytu, mają sobie nazawsze zabroniony pobyt w Rossyi i wjazd w jej granice;

2^o Żadnych więcej prośb od nich nieprzyjmować;

3^o Majątki wszystkich takich osób natychmiast bez żadnego dalszego roztrząsania poddać pod konfiskatę;

4^o Z tymi którzyby jeszcze potem kusili się tajemnie wkładać się w granice nasze, postępować tak jak z uznanyimi zbrodniarzami stanu. »

4 Listopada. — J. Strożenko policmejer Warszawy, ogłasza licytacją w d. 6 i 7 listopada t. r. w biurach rządowych, *in minus*, odbyć się mającą na przewiezienie z Warszawy do Mińska, dzieci sierot zabranych w Królestwie Polskiem, w moc reskryptu Rady Adm. z d. 10 kwietnia 1832.

1835.

Dyrekcya Wychowania Publicznego w Królestwie Polskiem ogłasza w Warszawie w języku francuzkim: *Exposé des motifs qui ont nécessité un supplément aux ordonnances relatives à la discipline scolaire.* — W piśmie tém czytamy: s. 33 « Il est nécessaire que les écoliers des quatre classes supérieures des Gymnases soient envisagés comme mineurs et que, loin d'être exempts de la punition corporelle, ils y soient soumis avec d'autant plus de rigueur qu'ils sont censés devoir être raisonnables. . . . s. 45 « Afin que la manière d'infliger la punition corporelle ne soit point arbitraire et n'entraîne après elle des suites nuisibles à la santé, il est interdit de se servir d'autre instrument que de verges de bouleau fraîches ou trempées dans l'eau, les bouts non coupés; la grosseur en doit être d'un pouce environ à l'endroit de la ligature et la longueur d'une aune un quart à une aune et demie. Il faut frapper sur le derrière à nu. »

14 Kwieciana. — Postanowienie Rady Administracyjnej zawierające przepisy ogólne i szczegółowe o konfiskatach majątku.

10 Lipca. — Ukaz Cesarski ogłasza listę 2,340 poddanych Królestwa Polskiego, mających udział w powstaniu, wyszłych za granicę i niekorzystających z amnestyi.

16 Października. — Ukaz wyszczególniający dobra ziemskie w Królestwie Polskiem położone, dane na własność Jenerałom Rüdiger, Geismar, Gorczaków, Berg, Delin, Gillenschmidt, Pankratiew, Nositz, Tymofiejew etc. przynoszące razem rocznego dochodu 280,000 złp.

16 Października. — Cesarz Mikołaj przyjmuje w Warszawie deputacya miejską, a niedozwalając jej mówić, tak do niej przemawia :

« Avant tout, il faut remplir ses devoirs, il faut se conduire en honnêtes gens. Vous avez, Messieurs, a choisir entre deux partis, ou persister dans vos illusions d'une Pologne indépendante, ou vivre tranquillement et en sujets fidèles sous mon gouvernement.

« Si vous vous obstinez à conserver vos rêves de nationalité distincte, de Pologne indépendante, et de toutes ces chimères, vous ne pouvez qu'attirer sur vous de grands malheurs. — J'ai fait élever ici la citadelle et je vous déclare qu'à la moindre émeute, je détruirai Varsovie, et certes ce ne sera pas moi qui la rebâtirai. »

6 Grudnia. — Ukaz Cesarski oddaje szkoły duchowne unickie pod zarząd władzy duchownej schyzmatycznej.

1836.

Ukaz ze Stycznia nadaje na własność dobra ziemskie w Królestwie Polskiem położone : Jlom. Nejhardt, Praszniaków, Read, Okuniew, Friedericus, Arseniew i t. d., razem dochodu rocznego 120,000 złp. przynoszące.

Takż Ukaz z 10 Września nadaje w Królestwie Polskiem Jlom. Kreutz, Siewers, Stegman, Puszczyń, Kru-kow, i t. d. dobra ziemskie dochodu r. 160,000 złp.

Takż Ukaz z 14 Grudnia nadaje w Królestwie Pol-skiem Jlom. Gersztenzweig, Offenberga, Manderstern, Tornau i t. d., dobra ziemskie dochodu r. 95, 000 złp.

Takż Ukaz z 14 Marca 1838 nadaje w Królestwie Pol-skiem Jlom. Szabelskiemu, Czeodajew, Szulgin, Obru-czew, Nietetew i t. d., dobra ziemskie doch. rocz. 66,000 zł. polskich.

Takż Ukaz z 3 Grudnia 1838 nadaje w Królestwie Pol-skiem Jlom. Leibnic, Suchozanet, Lisieckiemu, Patow i t. d., dobra ziemskie doch. rocz. 58,000 złp.

W ogólności, w Królestwie Polskiem do końca roku 1838 Cesarz Mikołaj rozdał dóbr ziemskich Jenerałom i Urzędnikom Rosyjskim za 21,960,000 złp.

W prowincjach zachodnich Cesarstwa dobra do r. 1837 skonfiskowane na powstańcach, i oddane w administra-cyę rządową, wynosiły wartości 93,000,000 rubli ass.

20 Marca. — Ukaz Cesarski zabrania Duchowieństwu katolickiemu słuchania spowiedzi osób których nieznają, aby zapobiedz « zbrodni odszczepieństwa od religii pra-wosławnej. »

1837.

3 Stycznia. — Ukaz : « Młodzieży Szlacheckiej z Guber-nii Zachodnich nieumieszczać w Ministeryach, ani w głó-wnych zarządach, ani w Sądownictwie, dopóki niewy-służą pięciu lat w guberniach W. Rosyjskich. »

7 Marca. — Ukaz postanawiający, aby odtąd Woje-wództwa Królestwa Polskiego zwaly się Guberniami.

1838.

9 Stycznia. — Ukaz Cesarski znosi Uniwersytet Kijowski na rok jeden.

13 Kwieciana. — Gazety Warszawskie umieszczają na-stępne ogłoszenie Rządu Gubernialnego :

« W d. 18 kwieciana o godzinie 12ej, w południe, odby-wać się będzie w sali zwykłych posiedzeń rządu guberni-alnego licytacya głośna *in minus*, na entrepryzę odwożenia z Warszawy do Petersburga, *synów szlachty polskiej*, za-zaczynając od ceny odwozu jednej osoby na 120 r. ass. ustanowionej. »

Czerwiec. — JI. Szypow Dyrektor Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego w Królestwie Polskiem, ogłasza następne rozporządzenie o przymusowej nauce języka ros-yskiego :

1°) « We wszystkich parafiach gdzie się znajdują szkoły elementarne, powinien być nauczyciel języka rosyjskie-go. — Nauczyciel ten przysłany od rządu, będzie utrzy-mywany kosztem parafii ;

2°) « Dzieci mieszkańców parafii jakiegobądź stanu, są obowiązane chodzić do szkoły elementarnej i uczyć się języka rosyjskiego.

3°) « Dziecie któreby się wzbraniało uczyć się tego języ-ka ulegnie karze pospolitej, a rodzice jego karze pienię-żnej; po raz pierwszy zapłacą r. ass. 50, po raz drugi r. ass. 100, po raz trzeci r. ass. 300. Za czwartym razem rodzice i dziecko będą karani jako nieposłuszni rozkazom zwierz-chności.

4°) « Zabrania się wszystkim partykularnym osobom mieć u siebie nauczycieli, którzyby niebyli opatrzeni świa-ductwem, jako język rosyjski doskonale posiadają. — Dzie-cie wychowywane w domu rodziców, obowiązane jest każ-dego miesiąca stawić się w szkole parafialnej, dla zdania egzaminu z języka rosyjskiego przed nauczycielem tegoż języka.

5°) « Nikt niebędzie mógł mieć żadnego urzędu cywil-nego ani wojskowego, póki nieprzekona, że język rosyj-ski posiada. »

Sierpień. — Jener. Szypow Dyrektor S. W. wydaje na-stępujące rozporządzenie o stroju rosyjskim :

1°) « Mieszczanie i mieszcanki, toż chłopci i chłopki polscy mają nadal nieużywać stroju krakowskiego ni ma-zowieckiego; również wzbronionem jest noszenie rogatych czapek czerwonych, piór pawich, pasów ozdobionych mosiężnymi kółkami ; nadto, niewolno będzie ubierać się w suknie niebieskie, karmazynowe i białe. Tego ostatnie-go koloru można tylko używać na koszule, gatki i chust-ki do nosa ;

2°) « Na przyszłość noszone być mają ubiory rosyj-skiego kroju, barwy ciemnej ; kobiety jednak będą mogły do stroju, używać materiy kolorów zielonego i ponsowego.

3°) « Gdy strój rosyjski daleko jest oszczędniejszy, rząd poottwiera we wszystkich miastach i wsiach składy ubio-rów, i ubiory te sprzedawane będą Polakom za mniejszą od zwykłej cenę.

4°) « Nagroda jednego rubla naznaczona jest każdemu co pospieszy zastosować się do niniejszego rozporządzenia. Opierający się ukarani zostaną chłostą, którą w razie uporu w nieposłuszeństwie, władze podwoić każą. »

1839.

12 Marca. — Ukaz Cesarski połączy w jedno osobne dotąd wydziały duchowieństwa Prawosławnego i ducho-wieństwa Grecko-Unickiego. Ich kancelarye także po-łączone. Ukaz wchodzi w wykonanie od 1 kwieciana t. r.

6 Kwieciana. — Ukaz « Biskupi, duchowieństwo i zgro-madzenia kościoła Grecko-Unickiego wchodzi według przepisów i przykładów Ojców SS do jednności nierozdziel-nego kościoła Grecko-Rosyjskiego. » W skutek tego roz-kazu, 4 miliony Unitów na Litwie przymuszonych zostało do przejścia na schyzmę.

Maj. — Z powodu nastąpić mającej kanonizacyi bło-

gosławionego Uniejskiego, gdy wedle praw Rosyjskich, nieszlacheć nie może być świętym, ukaz cesarski nobilituje bł. Uniejskiego.

Czerwiec. — H. Szypow wydaje tajemny reskrypt do dyrektorów gymnazyalnych w Królestwie Polskim, polecający zniesienie codziennego nabożeństwa w gymnazyach.

Sierpień. — Ukaz Cesarski zabrania duchownym nie-schyzmatykiem udzielać Chrztu dziecku, którego Ojciec lub Matka należą do wyznania schyzmatyckiego, nawet wtedy, gdyby rodzice chcieli je ochrzcić w innym obrzędku. Niewolno również, na mocy tego ukazu, duchownym nie-schyzmatykiem przypuszczać do komunii świętej kogobądź, kto choć raz wedle rytuału schyzmatyckiego komunikował.

13 Listopada. — Reskrypt policyjny H. Sobolewa postanawia, że przy zjazdach na teatrze, balet, i t. p. w Warszawie, stangreci lub lokaje odmawiający posłuszeństwa żandarmom, mają być, bez zaliczenia, oddawani do zaciągu wojskowego.

14 Grudnia. — Okręg Naukowy Warszawski wcielony do Ministerstwa Oświecenia w Petersburgu. Tak postąpiono z pocztą i z zarządem dróg i mostów, który stał się 13^{im} okręgiem cesarstwa.

16 Grudnia. — Ukaz zabraniający duchownym katolickim w Królestwie Polskim dawać duchowną posługę ludziom obcej parafii.

1840.

21 Marca. — Ukaz nakładający konfiskatę majątku na każdego ktoby schyzmatyckiej wiary odstąpił.

25 Czerwca. — Zniesienie Statutu Litewskiego w prowincjach zachodnich zabranych na Polskę. « Uznaliśmy za stosowne rozszerzyć w całej rozciągłości moc i działalność Ustaw Cywilnych Rosyjskich, na te zdawna pod względem rodu, praw i zwyczajów ruskie prowincye. »

6 Lipca. — Ukaz podnoszący w guberniach zabranych liczbę rekruta do 11 na tysiąc dusz. Odtąd, kiedy w reszcie Rosyi brano po 6 ludzi na tysiąc, w guberniach polskich brano stale po 10 ludzi na tysiąc. W ciągu jednego roku 1855, wzięto w tychże guberniach trzy nabory : po 9, 14 i 21 ludzi na tysiąc dusz.

25 Lipca. — Reskryptem do Księcia Paskiewicza Cesarz Mikołaj oznajmia Królestwu Polskiemu dar « trzynastu tysięcy ksiąg, *umyślnie w tym celu wybranych*, które łącznie z Biblioteką Warszawską (o ile ją zostawiono), stanowić mają księgozbiór dla nakładów uczonych i naukowych Okręgu Naukowego Warszawskiego. » Po dokonany zaborze przeszło miliona ksiąg, które Moskałe z Polski do Petersburga wywieźli, Cesarz Rosyjski uważa za przyzwoite dodać do powyższego reskryptu. « Niechaj dar pomieniony posłuży za nowy znak troskliwości Mojej o szczęście i oświatę młodzieży Polskiej, i niechaj wzbudzi w niej usilniejszą chęć do odpowiedzenia Moim ojcowskim zamiarom. »

1841.

3 Września. — Ukaz zmieniający ostatecznie monetę Królestwa Polskiego według stopy Rosyjskiej. Papier sztemplowy w Królestwie Polskim ma odtąd nosić herb Cesarstwa.

19 Października. — Ukaz podciągający na wieczne czasy jednodworców i i gwardianów (szlachtę zaściankową i mieszczan), do osobistej wojskowej powinności.

25 Grudnia. — Ukaz zabierający na Skarb wszelkie dobra nieruchome Duchowieństwa (z wyjątkiem duchowieństwa parafialnego), w guberniach zachodnich Cesarstwa. Ukaz ten zaczyna się temi słowy : « Ś. p. Cesarzowa Katarzyna II Najmilsza Babka Nasza, przy samym początku panowania swego upatrzyła jak dalece nieprzystoi Duchownemu Stanowi odrywać się przez świeckie frasunki, od

istotnych najświętszych swych obowiązków... » Do ukazu tego dołączona jest tablica płacy wyższego Duchowieństwa ze Skarbu.

1842 i 43.

25 Marca. — Zaprowadzony 9 i 10^{ty} departament Senatu Rosyjskiego w Warszawie.

19 Maja. — Ukaz zabraniający osobom z chłopskiego do szlacheckiego stanu podniesionym, aż do trzeciego pokolenia, nabywać (kupnem, darem lub innym sposobem) dobra nieruchome, w których byli wpisani do ksiąg ludności.

26 Września. — Ukaz podciągający Żydów w Królestwie Polskim pod zaciąg wojskowy.

1844.

21 Sierpnia. — Nowy podział Królestwa Polskiego na pięć w miejsce ośmiu gubernii.

10 Września. — Rada Administracyjna rozporządza, że żaden mieszkaniec Królestwa Polskiego, płci obojg, aż do 25 r. życia, nie może wyjechać za granicę.

Inne osoby mogą otrzymać paszporta za opłatą 25, 50, lub 100 rubli sr. za każde półrocze pobytu za granicą.

15 Października. — Reskrypt Namiestnika. « Popisowi, którym zkąd inąd prawne wyłączenie od zaciągu niesłuży, z tytułu zawartego małżeństwa nie będą mieli żadnego prawa do oszczędzenia od służby wojskowej. »

1845.

22 Czerwca. — Ukaz « Familie ukrywające zbiega rekruta, mają dać za każdego dwóch rekrutów ; a gdyby w całej rodzinie nikogo zdolnego do zaciągu nie było, wtedy dwaj najwinniejsi, lub naczelnik rodziny i starszy po nim, ulegają karze cielesnej i posłani będą do Syberyi na posilenie. Osoby od kary cielesnej wyłączone, za każdego ukrytego zbiega płacą po rubli sr. 1,200. »

Za odstąpienie ukrywającego się rekruta jest od dawnych czasów naznaczona nagroda pieniężna.

W r. 1834, Cesarz Mikołaj obdarował dekoracją podolskiego chłopca Mielniczuka, który własnego syna przed wojskiem chroniącego się, w ręce Moskali wydał. Czyn ten był ogłoszony z pochwałą w ówczesnych dziennikach rządowych (Dz. Powsz. N° 240).

Na tém kończymy ten, jak zapewne czytelnicy osądzili, daleki od zupełności poczet ukazów Cesarza Mikołaja, którego syn i następca jego utrzymać chce.

Odkąd minęły czasy, kiedy mieszkanców podbitego kraju, zdobywcy, jednych w pień wycinali, drugich w niewolę sprzedawali, a ich własności rozdzielali między sobą, — historia nie zna przykładu tak wielkiej niedoli, i tak systematycznego pastwienia się nad znękanym narodem. W państwie jakoby Chrześcijańskim, w obec Europy XIX^o wieku, Cesarz Mikołaj przypominał najkrwawsze imiona starożytniej historii. O nim mówiono, że jak powietrze morowe w powieści litewskiej niesie za każdym ręki skinieniem na całą Polskę śmierć i żalobę ; o nim powiedzieć można, że chciał okrucieństwa swemi wywołać gniewne Boga oblicze, aby się o Jego istnieniu przekonać !

I jaki owoc tylu boleści i strasznych nieszczęść, takiego łez i krwi wylania ? Jużby w całej Koronie i Litwie nie powinno być i jednego człowieka, coby mówił i czuł po polsku, coby się jak kacap moskiewski nienosił ! Prózne wysilenie, — Cesarz Mikołaj przeminął jak plaga Boża, a naród polski silniejszym jest niż był.

Dziś, zda nam się, inna nadchodzi kolej. Rozstraja się coraz bardziej ów sztuczny organizm, złożony z najnikczemniejszych uczuć serca ludzkiego, który w Rosyi tworzy maszynę rządową i który miał Polskę zdusić do reszty. Dziś już Moskwa nie taka jaką była w r. 1812, — i może jeszcze za życia naszego zejdzie na kraj nasz pociecha, że jeśli nie przez cnoty i zasługi Polski, to dla zbrodni Moskwy, Bóg zetrze jęj potęgę!

Paryż 3 Lipca. — Godném jest uwagi jak rozmaitych kruczków używa dyplomacya rossyjska, dla wprowadzenia w błąd śchwiejące się umysły, bądź cudzoziemców, bądź też nas samych.

Niedawno, organa rossyjskie podały wiadomość, że Książę Czartoryski dopiero wtedy zwołał emigracyą dla podpisania *Oświadczenia* z powodu ofiarowanej amnestyi, gdy na swą prośbę o amnestyę, otrzymał od Rządu Rossyjskiego odmowną odpowiedź. Tym razem kłamstwo było za grube, i nie zrobiło żadnego wrażenia.

Przed kilkoma dniami, z tego samego, jak się zdaje źródła, wyszedł pomysł wystąpienia przez emigracyą deputacyi na koronacyę Cesarza Alexandra w Moskwie! Oczywiście, śmiechem ogólnym przyjęto ten projekt; jednak — trudno uwierzyć — znalazły się umysły, czy w zwątpieniu swém tak łatwowierne, czy też tak chorobliwe w swych rachubach, że myśl ową na serio przyjęły, i poczęły się krzątać około wyboru osob na członków do tego pięknego grona!!

Wspominamy o tych dwu plotkach z obowiązku naszego sprawozdawców dziennikarskich, ale nie więcej zapewne niż sami ich autorowie, przywiązujemy do nich wagi.

WIADOMOŚCI ZE WSCHODU.

Bujuk Czekmedże 19 czerwca. — Wkrótce po przybyciu naszym na brzegi Marmara, Jenerał Dowódzca wydał rozkaz dzienny, w którym nam zapowiada blizkie jak się zdaje przyszłości naszej zapewnienie. Rozkaz ten z 13 b. m. datowany tak brzmi:

« Witam serdecznie po raz pierwszy zebraną w jeden obóz Dywizyą naszą. — A naprzód dziękuję P. P. oficerom, dziękuję podoficerom i każdemu z osobna wiarusowi, za przykładowe postępowanie, o którym zapewniamy mniei wasi starsi, i władze miejscowe. — Ufam, że tak do końca wytrwacie ze mną, i że niepotrafią was uwieść żadne pogłoski, którymi was niepokoić usiłują. — Ja wam, towarzysze moi, nie pogłoski przynoszę, nie ludźce was obietnicami, ale do nowych was ofiar powołuję. » — Tu Jenerał wspomniawszy, że niezadługo dowiemy się o zasługach nas trzech Rządów porozumienia, zapewnia że na teraz, to jest aż « do stanowczej Rady tureckiej decyzji, a następnie do wolnego i nieprzymuszowanego, przez nas, *przez każdego z nas*, ocenienia ofiarowanej nam dalszej służby pod rządem J. C. Mości Sultana, utrzymanie Dywizyi szczerze i szlachetnie zapewnione jest przez Rząd Angielski.

Zdawałoby się, po wysłuchaniu tego Rozkazu, że możemy z ufnością oczekiwać propozycji, które Dywizyi naszej, Rząd turecki, porozumiając się z Rządami Zachodu, uczynić ma. Oczekiwać możemy tém spokojniej, że od czasu zapasć mającej ostatecznej decyzji, Rząd Angielski ofiarował niezmiennie w niczem warunków utrzymania naszego, do których na czas wojny zobowiązał się. — Taka też była ogólna między nami opinia.

Jednak przez dziwną, a tak często w narodzie naszym zdarzającą się niecierpliwość, przyszło niektórym do głowy — nieczekać — ale od razu dążyć, prawie zmusić do rozwiązania Dywizyi. — Przy takich chęciach i dążno-

ściach, jakkolwiek indywidualnych, omal nie przyszło do większego zgorzelenia. Energiczne postąpienie władzy woj-skowej zapobiegło wszelkiemu złemu w zarodzie. Jakoż porządek ani na chwilę nie został zachwiany, i już następnego dnia Jenerał Dowódzca rozkazem swym dziękował Dywizyi za duch żołnierski wyborczy, duch prawdziwie polski.

Dnia 16 b. m. Jenerał Storks wraz z Jem. Zamoyskim odbyli przegląd całej Dywizyi. — Obie Brygady, (Brygada jazdy pod komendą Podpułkownika Ponińskiego) prześlicznie występowały. Wiara nasza pełna dobrej otuchy witała obu Jenerałów serdecznemi okrzykami. — Jenerał Storks wróciwszy do Skutari, polecił Dowódczy Dywizyi oświadczyć naszym swoje zupełne zadowolenie.

Inny korespondent podaje nam wprawdzie nieco spo-znione ale niemniej przeto interesujące szczegóły o podróży dwóch pułków jazdy naszej z Warny do Bujuk-Czekmedże.

« Wyszliśmy z obozu pod Warną 8go Maja. Dwoma kolumnami równolegle postępującemi dążyliśmy do Stambułu tą samą drogą, którą szedł Dybiec, o tejże samej porze 1829 r. Tylko do niego strzelano, a nas nikt nie niepokoił, to też on przez Bałkany zrobił dziewięć marszów, my cztery. Z tych czterech dni, w pierwszym przeszliśmy ośmaście razy jeden i tenże sam wężykowaty strumień; w drugim szliśmy ciągle piechotą trzymając konie w rękę, a że droga usłana ostrokończastemi głazami, pojmujesz co za szczęście dla szweców a jaka boleść dla nóg naszych! Przytem wszędzie drożyna nieszersza jak na dwóch ludzi, a tu i owdzie, na jednego. — Do tych przyjemności dodaj niebotyczne skały, zarośle, parowy, gąszcz, w któreby trzeba wpuszczać naprzód bataliony saperów aby strzelcom drogę torowali. — Na całej tej naturalnej fortyfikacyi, nie znaleźliśmy ani śladu obrony ze strony tureckiej, tylko jedna bateria usypana i to moskiewska, jak widać dla obrony arcyergardy korpusu, który miał rozkaz pilnować Szumli i z pod jej twierdzy cofać się gdyby był pobity, — do czego nie przyszło. Jeżeli do tego dodamy, że okolice tak przed-jak zabalkańskie nie przedstawiają żadnych prawie zasobów do wyżywienia armii, to przynasz, że ruch Dybieca byłby szalonym gdyby on był na pewno nierachował...

« My szliśmy rozdzielni na dwa pułki; każdy miał swoich komisarzy angielskich, swoje ambulanse, furgony i t. d. Złota podostatkiem, więc za wszystko gotówka płaciliśmy. Niepowiem żeśmy mieli biędę, ale nieraz trudno było dostać furazę, żywności lub furmanek. Bo to kraj żyzny, ale dziki. Bo to ziemia obiecana, ale lud ciemny i zgnębiony. Bo to pustynia, na której przebiegasz mil kilka nim natrafisz na jakie siolo. — Mimo to wszystko, podróż którą odbyłem policzę do najprzyjemniejszych chwil mego życia. W Adrianopolu zeszliśmy się z 5m pułkiem. Miasto ze 150,000 ludności. Trafiliśmy na ramazan, podczas którego Turcy w dzień spią, w nocy hulają. Nie było to dla nas przyjemnie, bośmy tu chcieli odpocząć. Moje zatrudnienia pułkowe niedozwalały mi zwiedzić miasta, ale koledzy co więcej mieli odemnie czasu, zaczęli, że widzieli meczet przepyszny o 900 oknach; rozbojnika z Bałkanu przykutego na krzyż do ściany i w tej postawie żywnego od 5ciu lat, i tym podobne osobliwości. Czy to prawda — albo ja wiem? *A beau mentir qui vient de loin!* Na powitanie nasze przyszedł Pasza Adrianopolu, a przypatrzwszy się naszej defiladzie, zacierał ręce, gładził brodę i kłął się mówiąc, że jak żyw tak pięknego wojska niewidział!

« Z Adrianopolu do Stambułu — to już same płaszczyzny. Miały co do roboty nasze charty pułkowe, żyliśmy też prawie samemi zajęciami. Mieszkańcy z początku obawiali się jak zwyczajnie każdego wojska, ale później jakoś się oswoili. — Bułgary szczerą nam okazali przy-

chylności, i gotowi wejść w nasze szeregi byleby tylko widzieli możność pozyskania praw już napisanych i w części ogłoszonych. W Syliwryi Ormianie przyjęli nas bardzo gościnnie. To już miasto portowe, odtąd szliśmy brzegiem Marmara aż do Czekmedże, gdzieśmy już zastali piechotę i rozkaz zatrzymania się. W krótko potem nastąpiła lustracja przez Jenerała Dowódzcę. Bez zarożumienia powiem, żeśmy zasłużyli na jego pochwałę. Mało jest wojsk starych, któreby tak porządnie marsz odbłyły. Po kilka koni zaledwo odpustych w pułku; mało znacząca liczba chorych, w przecięciu sześciu na pułk; żaden efekt skarbowy nieuszkodzony. A co ważniejsza, żadnych żalów i skarg ze strony mieszkańców, wszędzie z ochotą i uprzejmością dawano nam pokwitowania. — W jednej miejscinie pop grecki oświadczył z rozczuleniem pułkownikowi Ponińskiemu, że go w liturgii umieszczać będzie zaraz po Carze; w drugiej mieszkańcy domagali się gwałtem od pułkownika Przewłockiego aby został ich Paszą. — Jestem pewny, żeśmy wszędzie zostawili dobre wspomnienie, i że po wsiach w Turcyi, jeśli jeszcze boja się, i słuszenie, przechodu wojska, to pewno już przed łackiem uciekać niebędą. »

Dajemy na koniec dalszy ciąg korespondencji w numerze przeszłym umieszczonej.

Skutari, 5 czerwca 1856.

Mimo nader uprzejme przyjęcie jakiego dywizya nasza doświadczyła w Czekmedże, co zdawało się ubezpieczać Anglików, nienawiść mieszkańców ku nim niewygasła, i jeszcze jednego z nich sprzątniono. Ale tego wiara nasza niepuściła na sucho. Darmo zabójcy usiłowali znaleźć schronienie w urwiskach wąwozów skalistych. Nasi skończyli na koń, uśpili się w pogoń, i chociaż liczba z obu stron była równa, walka skończyła się zwycięstwem zupełnem. Ubito nam konia i raniono dwóch wiarusów, ale nasi będąc sami tylko w sześciu, tyluż złoczyńców pokrwawionych i powiązanych przyprowadzili do wsi. Nic to nieprzeszkadza dobrym stosunkom naszym z mieszkańcami i powołaniu naszemu nieubliża. Przechodzimy po świecie odziani missą uśmierającą, a sami spragnieni sprawiedliwości, wymierzamy sprawiedliwość. Wymaga to nie tylko wielkiego poświęcenia, ale i wielkiej czystości; ztąd niedziw że nam tak trudno odpowiedzieć należycie powołaniu i cel jego osiągnąć, a zato ponosimy chłostę. Bóg chłoscze swoich wybranych. Jakkolwiek bądź nam ciężko, niewiem czego byśmy mieli zazdrościć innym narodom.

Ta rozprawa ze zbójcami, o której powiedziałem, przypomina mi inne podobne zdarzenie.

Każde wysilenie narodowe w nowszych czasach, po upadku swoim rzucało na wszystkie strony rozbitkami polskimi. Sypnęło ich dużo za konfederacyi Barskiej na ziemię sultanów tureckich, i dużo kości konfederatów spoczywa w tej ziemi, mianowicie w Konstantynopolu na cmentarzu *Grand-Campo*. Kraj uderzony klęską, zajęty swoją biędą albo i myślą o nowym w przyszłości ruchu, zwykle nieoblicza strat poniesionych, nietroszczy się o to gdzie i jak jego tułacze poumierali, niechowa nawet tradycyi, któraby metrykę pogrzebową rozszerzała za granice ojczyzny. Dlatego częstokroć młode pokolenie, miotane podobną koleją, z podziwieniem napotyka niespodziewanie w dalekich stronach mogiły swoich poprzedników. Braciom naszym, którzy niedawno z Węgier do Turcyi schronić się musieli, ani na myśl nie przyszło, szukać w Stambule nagrobków polskich; odkryli jeden z nich szczególniejszym przypadkiem.

Wielu doświadczało tu ciężkiej nędzy w 1849 r. Kilku niemając innej gospody, obrało sobie cmentarz *Grand-Campo* do biwakowania. Znalazszy pod dużym kamieniem grobowym obszarę jami, umieszcili się w niej z nadzieją spokojnego noclegu. Ale pokazało się że wynalazek tego przytułku należał się pierwój komu innemu. Obudzili ich wśród nocy złodzieje, którzy tu już nieraz spoczywali,

i prawem *primi occupantis*, poczęli bez ceremoni rugować nowych przybyszów. Nasi nieradzi ustąpić komukolwiek, chociaż bezbronni postawili opór, przyszło do walki i zwycięstwo zostało na stronie naszych. Dwóch łotrów było mocno ranionych, reszta pierzchnęła. Okoliczność ta dała poszlakę bandy oddawna niepokojącej miasto, władze miejscowe wzięły się ostro do poszukiwań, i pojmanny naprzód rannych, pojmano potem innych. Nazajutrz, skoro wieść o nocnej potyczce Polaków z bandytami rozbiegła się po Stambule, mnóstwo ciekawych zbierało się oglądać miejsce. Przypatrywano się wszystkiemu pilnie i postrzeżono — że to był grób Pułaskiego! Świadczył o tém napis łaciński wyryty na kamieniu i poczynających się od tych słów: « *Miłość Ojczyzny mnie tu przywiodła...* »

Niemogłem jeszcze wystarać się o zdjęcie całego napisu, ale to później uczynię. Oprócz grobu Pułaskiego, znajdują się tu groby innych Polaków, także z napisami po łacinie. Rzecz osobliwsza, że kiedy zaczęto zajmować się temi nagrobkami, w kilka dni potem dały się widzieć na nich ślady usiłowania żeby napisy popsuć i pozacierać. Jakże to zawzięta ręka nienawiści wszędzie nas ściga, jawnie i tajemnie niszcząc aż do wspomnień nagrobkowych!

Co się tyczy wspomnień i pamiątek [dawniej świętości] naszych, tych w Stambule wyniszczyć niełatwo, jest to ich wiele, ale o nich innym razem.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Popęd do archeologii od niejakiego czasu wzmagą się niezmiernie w różnych stronach naszego kraju. Donieśliśmy o założeniu i otwarciu muzeum archeologicznego w Wilnie; nie mieliśmy jeszcze pory powiedzieć o zgromadzeniach czwartkowych w salach resursy kupieckiej w Warszawie, gdzie miłośnicy starożytności znoszą dla pokazywania sobie różne, częstokroć bardzo ciekawe i ważne przedmioty; a oto już potrzeba powiedzieć kilka o nowym objawie tego usposobienia naszych rodaków.

« Dziś — powiada *Gazeta Codzienna* z dnia 1 czerwca r. b. — otwartą została oznajmiona od dni kilkunastu Wystawa zabytków sztuki z wieków upłynionych. Pomysł piękny, cel chwalebny... Dochód z tej Wystawy przeznaczony jest na pomnożenie funduszu Domu Schronienia Opieki N. Maryi Panny, zostającego pod opieką hrabiny Augustowej Potockiej. Dobroczynna i zacna opiekunka, dozwoliła na Wystawę tych samych sal w swoim pałacu, do których w zimie koncert amatorów i żywe obrazy, ściągają całą wykształconą publiczność warszawską i hojny zasilek dla dobroczynnego instytutu przyniosły. Czy to gorliwy badacz przeszłości, czy ten komu są miłe dawne wspomnienia, czy stronnik obecnego ruchu przemysłowego, czy nareszcie widz prostą ciekawością powodowany, znajdzie na tej Wystawie zajęcie i pożyteczną naukę.

» Wszedłszy do pierwszej sali, widzimy trzy kolorowe okna. Światło lekko przyciemnione różnobarwnemi szybami, poważnym blaskiem pokrywa zgromadzone zabytki. Po prawej stronie, od drzwi wchodowych, leżą starożytności egipskie;... dalej widzimy wazy etruskie, kształtem i rysunkiem spowinowacone z egipskimi. Za nimi leżą słowiańskie kamienne młoty i siekiery... na stole popielnice, bożki i różne sprzęty tego ludu w wykopaliskach poznajdowane. Po lewej stronie, piękne wazy porcelanowe, parawan chiński wielkiej wartości, starożytne biórko, wykładane kością słoniową i t. p. Najważniejsze, najkosztowniejsze przedmioty znajdują się w drugiej sali... Tam zdumiewamy się nad widokiem żelaznych zbroi, szyszaków, trofeów rycerskich, łuków, kusz, samopalców, strzelb, kołczanów, bogatych siodel i czapraków, litych pasów, mieczów, pałaszów i buław z historycznymi napisami. Wszystkie te zabytki, oprócz zalet sztuki i dawności, są ważnem historycznem wspomnieniem znakomitych zasługami wodzów i rycerzy, albo

też noszą dowód, że były podarkiem monarszej lub narodowej wdzięczności. Między oknami i na środkowym stole znajduje się kilkaset drobniejszych przedmiotów sztuki, a prawie każdy godzien osobnego wymienienia i opisu.... Wprost wnijsia lśnią się złote i srebrne półniski i tace z wyłobieniami osób i napisami historycznymi. Stół ciągnący się wzdłuż ściany przeciwległej oknu, zastawiony jest starożytnym szkłem, piękną i ciekawą rzeźbą ozdobnym, a w tymże zbiorze nasze okrzyczane sarmackie olbrzymie kielichy i kufle, niepospolicie się odznaczają. Na końcu tego stołu są starożytne płasko-rzeźby ze słoniowej kości, a na ścianie zawieszono także dwa krucyfiksy, mające według zdania znawców, wielką wartość artystyczną. Pisząc z pamięci ten obraz, po pierwszym zwiedzeniu, chciałbym wrażenie moje przełożyć w czytelników, i niewątpię, że pośpieszą zwiedzić tę Wystawę. — «Co mi tam przyjdzie, z oglądania starych sprzętów, potłuczonych garnków, albo jakichś tam strzelb dawnych, z którychby już nikt niezapłn zajęcia, ani kuropatywy...» — Tak się może odezwie nie jeden syn drugiej ćwierci dziewiętnastego wieku, który w wyobraźni swojemu uważa się za człowieka postępującego z duchem czasu. U niego i u jemu podobnych, Wystawa lub koncert amatorski w salonach dla publiczności otworzonych, upowszechnienie sztuki, z ofiarą kosztów i pracy, zabytków odratowanych od zagłady, traci jakąś dumą arystokratyczną, którą trzeba zaćmić, ale czem.... dymem cygar i zalać... piwem bawarskiem.... »

Żegluga parowa w upłynionym tygodniu rozpoczęła kursa między Warszawą a Ciechocinkiem, gdyż dotąd statki parowe pod Ciechocinek nie dochodziły. Z pomiędzy statków, które mają kursować między Warszawą a Nową-Alexandryą (Puławami), jeden spuszczone już został na wodę i odznacza się przeslicznym urządzeniem. Lubelska gub. skorzysta teraz bardzo wiele na tem, że statki jednym dniem dochodzą do Nowej-Alexandryi, zwłaszcza jeżeli zamiar urządzenia omnibusów kursować mających codziennie między przystanią żeglugi parowej a Lublinem, przyjdzie do skutku.

— Czytamy w korespondencyi Gazety Warszawskiej z Poznania 11 Czerwca r. b.

..... «Wojna miejscowa u nas przeciw wszelkiego rodzaju publikacyom polskim trwa nieprzerwanie. Na rumach wywroconej w ten sposób miejscowej literatury zapanują Szyller i Goethe, gdzie dotąd czytano Grażynę i Maryę. Na pociechę przeciw mogą wam donieść, iż biedny Kasper Miaskowski, pokutujący od pół roku przeszło w kozie za to, iż przed 200 laty niepisał z należnem uszanowaniem o Marcynie Lutrze, uwolniony nareszcie wyrokami dwóch instancyi, i że księgarzowi Żupańskiemu cały Rytmów zwrócono nakład. (*)

«Stan majątkowy Polaków szczególnie, coraz to ze smutniejszej przedstawia się strony.... Powodzie, ulewę, zarazy na bydło i owce, to wszystko razem na klęskę materialną Księstwa w r. 1851 i 1855 się złożyło. Rok 1856 niezdaje się nic lepszego zapowiadać, bo skutki nieszczęsne lat poprzednich ciąga jeszcze na obywatelstwo, a i teraz nawet szerzy się księgosusz w Sremskiem, Sredzkim, Kościńskiem i Pleszewskiem, jakby dopełniając dzieła, rozpoczętego w północnych powiatach departamentu Pozańskiego w pierwszych miesiącach roku. Prócz tego, co gorsza jeszcze daleko, panuje najpotworniejsza nędza w południowych powiatach Księstwa; jak powiadają, były już nawet tu i ówdzie przypadki tak nazwanego głodowego tyfusu, jaki się objawiał w Szlązku Górnym r. 1846. Dodajmy do tych klęsk nie tyle zbytek, na który się nasi dyktanci ekonomiczno-polityczni zanadto skarżą a którego w rzeczywistości nie ma, ile raczej wszelki brak zmysłu umiętnego zarządzania gospodarstwem i majątkiem,

(*) Żupański przedrukował Rytmów czyli Poezye Miaskowskiego. Cenzura pruska przytrzymała to wydanie starego dzieła, jako książkę przeciwną religii panującej.

a pojmiemy jeszcze lepiej cały bezmiar przepaści, nad którą Księstwo pod względem finansowym stoi. Nigdy też może więcej jak teraz nie było słychać o ucieczkach z przyczyny długów wexlowych, o subhastacyach, wydzierżawianach dóbr przez ziemstwo kredytowe, o upadku ludzi i majątków, o których pewności nikt nie wątpił. Mniejszaby zresztą było o upadek majątków tam, gdzie podobna klęska jest tylko klęską indywidualną, lub całych już warstw społecznych wreszcie; ale u nas, na nie-szczęście, wcale inaczej. Prócz naturalnego w takim stanie rzeczy podkopania kredytu, prócz wzrastającego złąd naturalną koleją pasożytnictwa, lichwiarstwa, prócz częstego w takich razach kompromitowania charakteru narodowego a panoszenia się w miarę tego przeciwnych elementów, idą jeszcze za tem wszystkiem w te tropy gorsze następstwa. Nad każdym majątkiem, dogorewającym pod moszusem lichwy i wexlów, stoi, jak czart czyhająca naduszę spekulacja niemiecka, która tak ze strony publicznej, jak prywatnej, w zyskiwaniu majątkowości znajduje same ułatwienia, gdy przeciwnie doznaje trudności w ocaleniu ich dawniejszy właściciel, który ostatecznie wyparty z swęj posiadłości, całkiem podobnie jak dawniejszy Wągirczyk lub Obotryta, do Pomorza, Polanów i Czechów, chroni się dzisiaj z okruciami dawnego dostatku gdzie może i wegetuje dalej jako rządzca dóbr lub dzierżawca! Przy tem wszystkiem zaś, wbrew wszystkim naszym *Ziemiannom*, wbrew wszystkim naszym kaznodziejom moralności i ekonomii politycznej, — nie mam ani siły, ani woli, zrzucać wyłącznej winy podobnego stanu rzeczy na obywatelstwo Księstwa. Jego klęska jest naturalnym wpływem obecnego stanu rzeczy, parcia kapitału na rolnictwo, i fatalnego wreszcie popędu elementu germańskiego ku Wschodowi... Od niejakiego czasu zaczynają w Poznaniu i w okolicy często nader grasować pożary. W przeciągu dwóch zaledwie tygodni, już dziś właśnie po raz czwarty odzywa się w nocy ogniowa trąba. »

Dziennik Czas podaje co następuje:

1 Czerwca. Rossyanie burzą umocnienia i wysadzają w powietrze szaniec Izmailowa i Kilii, twierdz leżących w części Besarabii, którą Rossya odstępuje Księstwu Naddunajskiem. Gubernator tych twierdz jł. inżynierzy Lechner, który w ciągu wojny wzmocnił ich fortyfikacje i wiele nowych szaniec zbudował, kieruje dzisiaj burzeniem tychże warowni. Mieszkańcy tej części Besarabii objawili swoją chęć opuszczenia tej krainy i przesiedlenia się głębiej w Rossyę, żądając pod tym względem pomocy od rządu. Kawał kraju, złożony z kilkunastu mil opuszczonego przez mieszkańców i głuchego stepu, i z rozległych bagien naddunajskich, a wśród niego zwaliska kilku warowni: oto największa zdobycz z wojny wschodniej.

Cesarz Alexander usiłuje ciągle surowością i oddawaniem pod sąd utłumić nadużycia w administracyi wojskowej i cywilnej. Często czytamy w dziennikach petersburskich nagany i dymissye dawane przez Cesarza z tego powodu wyższym oficerom i urzędnikom. Pod względem tych nadużyć w administracyi wojskowej i cywilnej, *Fremden Blatt* wiedeński z 30 maja, podaje dawny wprawdzie lecz charakterystyczny wypadek: «Gdy Cesarz Alexander jechał jeszcze do Krymu dla odwiedzenia krymskiej armii, ujrzał zdumiony, iż szosa mająca prowadzić z pewnego punktu, jest założona tylko na przestrzeni mil kilku, chociaż już dawno nadesłano raport do ministerstwa robot o ukończeniu całej szosy, porachowano kosztą jej budowy i takowe ze skarbu wypłacono. Rozgniewany Cesarz rozkazał stawić przed siebie inżyniera kierującego budową tej drogi. Inżynier wyznał, iż przełożony jego w ministerstwie robot publicznych w Petersburgu, nakazał mu nadesłać raport o ukończeniu całej szosy oraz likwidację kosztów jej budowy. Wypadek ten miał pociągnąć za sobą oddalenie z urzędu pewnego wysokiego urzędnika. »

17 Czerwca. «W dniu dzisiejszym rozpoczęła się wystawa gospodarcza w Krakowie, mająca trwać przez trzy dni. Członkowie towarzystwa gospodarczego przystąpili do

wyboru sędziów, a po pięknej przemowie prezesa swego p. Michała Badeniego w której, zdana była krótko sprawa z czynności Towarzystwa i zwrócona uwaga na przedmiot najmocniej dziś Towarzystwo zajmujący, jakim jest projekt do założenia szkoły rolniczej praktycznej, p. Karol Langie zdał sprawę z podróży swojej do Szląska i Saxonii, przedsięwziętej w celu rozpoznania stosunków włościańskich, które powodują tamiecznych mieszkańców pochodzenia słowiańskiego do szukania sobie zarobku w Texas a przynajmniej w Galicyi. Z dat przez siebie zebranych p. Langie ułożył bardzo dokładne ocenienie, czy i jakich wyborników wiejskich wypada korzystnie do Galicyi sprowadzać. Spostrzeżenia jego przemawiają za sprawozdaniem Serbów czyli Wendów łużyckich, którzy z powodów głównie przeludnienia opuszczają siedziby swoje.

18 Czerwca. Przyszłością Sebastopola zajmują się mocno w świecie wojskowym rosyjskim. Rozmyślają, jakby przy odbudowaniu tej twierdzy skorzystać z doświadczeń w ciągu wojny otrzymanych. Odbudowanie południowej strony twierdzy i miasta wkrótce ma się rozpocząć według nowego planu. Stosownie do warunków traktatu paryzkiego, zakładów morskich wojennych niemożna wznosić w Sebastopolu; lecz założą nowe warsztaty i doki dla marynarki handlowej, a całą zatokę sebastopolską i znajdującą się w niej porty zasłonią od strony morza i lądu warowniami i fortyfikacyami. Traktat paryzki nie wzbrania tego Rosyji: niemoże ona posiadać i budować zakładów morskich wojennych na wybrzeżach Czarnego morza; ale może mieć i wznosić twierdze dla obrony czarnomorskich wybrzeży, i zakrywać niemi porty handlowe i zakłady marynarki kupieckiej. Przyszły przeto Sebastopol będzie twierdzą broniącą przystępu do wybrzeży i zatoki, oraz zasłaniającą porty, warsztaty okrętowe w środku niej znajdujące się, наконец arsenały przeznaczone dla zaopatrywania potrzeb twierdzy. Tym sposobem spełnić można oba zadania: odbudować Sebastopol i nienaruszyć osnowy traktatu paryzkiego.

Sebastopol nie jest dobrze położony na port handlowy. Wprawdzie znajduje się on w miejscu dogodnym dla handlu od strony morza, lecz nieposiada drugiego warunku potrzebnego miastu handlowemu, niema dobrych i łatwych związków z wnętrzem kraju. Pod tym względem nie wytrzyma współzawodnictwa z Odessą, której brak jest wprawdzie bezpośrednich związków wodnych z wnętrzem kraju, leży jednak na brzegu żyznej i bogatej prowincyi, w głębi wielkiej, niejako zatoki morskiej, otoczonej tą prowincją i do której się wlewają z jednej strony Dniepr i Boh z drugiej Dniestr, a tym sposobem ma pośrednią komunikację wodną z odległemi wewnątrzniemi prowincyami państwa. Jednak przed wszystkiemi i przed Odessą miałby pierwszeństwo port z miastem założony przy ujściu Dniestru, a szczególnie nad limanem do którego Boh i Dniepr wpadają, lecz po poprawieniu i pogłębieniu koryta tej wielkiej rzeki, przepływającej najżyźniejsze może w Europie kraje.

Znaćdobrze rząd rosyjski niedogodne pod tym względem położenie Sebastopola, na miasto handlowe, a dzisiaj jedynie zmuszony okolicznościami zmienia go na port handlowy, chcąc mieć w nim warsztaty okrętów. Co się tyczy jego odbudowania, zamierzają naprzód wznieść na południowej jego stronie warownie mające uzupełniać systemat fortów na północnej stronie pozostałych, następnie zbudować warsztaty okrętowe dla marynarki kupieckiej, a równocześnie, oddawsy właścicielom grunty i place ich domów, wspierać ich w odbudowaniu miasta podług nowego, daleko wspanialszego zarysu.

19 Czerwca. — Petersburgski wojenny Jeneral-gubernator wydał 8^o czerwca ogłoszenie dotyczące się wydawania paszportów za granicę, następującej treści: Doszło do wiadomości rządu, iż często jedna osoba, komisant, podejmuje się wyrabiać paszporta dla wielu chcących jechać za granicę, że tacy komisanci tworząc sobie z wyrabiania paszportów rzemiosło i zarobek, wystawiają podróżnym

ogromne trudności, z którymi walczyć muszą by paszport otrzymać. Ażeby na przyszłość usunąć te nadużycia, ogłasza kancelarya gubernatora wojennego przez wszystkie dzienniki, że te opowieści komisantów są fałszywe, głoszone przez nich trudności przy wyrabianiu paszportów nieistnieją, i że paszporta codziennie, prócz świąt, wydawane są z bióra gubernatora. Następnie zapowiada iż prośby o paszport winny być osobiście oddawane, wyjawszys gdy osoby żądające paszportu są chore, a wówczas powinno być wyrażone w prośbie nazwisko osoby, mającej oddać prośbę. Koszt otrzymania paszportu wynoszą tylko 50 kopiejek za blankiet, oprócz prawem przepisane sztepla, (który, jak wiadomo, wynosi 100, 50, lub 25 r. s., wyjawszys tylko wojskowych, urzędników i sprawujących urzędy obywatelskie, którzy nieplacą sztepla paszportowego, lub bardzo mały opłacają P. R. Cz.). Sztepel paszportowy płacić muszą wszyscy poddani rosyjscy, z wyjątkami dawniej postanowionemi; cudzoziemcy zaś, kupcy, artyści cesarskiej akademii sztuk pięknych, wojskowi wszelkiego stopnia ranieni w boju, wraz z ich rodzinami i służącymi, nieplacą żadnego sztepla paszportowego. Prócz tych dwóch prawem przepisanych opłat, wyrobienie paszportu żadnych więcej za sobą nie pociąga kosztów, i otrzymujący paszporta nie więcej płacić niepowinni.

ZMARLI.

— Dnia 19 kwietnia r. b. zakończył życie we Francyi, w gminie Clinchamps blisko Vire, Jan syn Alexandra i Maryanny z Łapińskich PIEKARSKI. Urodził się on 29 sierpnia 1783 r. we wsi Łęcy, w obwodzie Białostockim, służył Ojczyźnie w szeregach narodowych od 1807 r., odbył kampanię moskiewską i dopiero w r. 1815 wziął demisyę. Wróciwszy do domu, był obywatelem przykładnym i dobrym sąsiadem. W r. 1830 na pierwszy odgłos powstania narodowego, opuścił wszystko co posiadał i pośpieszył pod chorągiew bojową. Służąc w pułku 15^o piechoty liniowej odznaczał się mężstwem, awansował na porucznika, był kochany od podwładnych, szanowany od starszych. Za przybyciem do Francyi, po rozwiązaniu zakładu w Besançon, udał się w okolice Vire, gdzie osiadł na wsi, ożenił się, i pędząc życie pracowite, dzielił się odrobiną chleba z braćmi i biednymi, za co też powszechnym był otoczony szacunkiem. Skoro Bóg dał mu syna, wychował go pobożnie i przykładowie. Posyłając do miejscowej szkoły parafialnej, sam go wyuczył dobrze mówić i pisać po polsku, a trochę po niemiecku. Czternastoletni chłopiec, okazywał wiele usposobienia i zdolności, kiedy przed dwoma laty, słabość sędziwego ojca i podeszły wiek matki, zmusiły go cały czas i siły obrócić na dopomaganie rodzicom. Dziś ten młody sierota jest w najsmutniejszym położeniu, zmuszony jako dzienny wyrobnik pracować na żywienie siebie i matki. Rodacy którzy umieli cenić charakter i zasługi ojca, a znają zdolności i przymioty syna, obmyślając sposób utworzenia mu stosowniejszej drogi życia, ufają że w instytucjach emigracyjnych przeznaczonych dla naszej młodzieży, znajdą pożądaną łatwość uczynienia zadość ich życzeniom.

— Dnia 19 czerwca b. zszedł z tego świata w Angli, w mieście Manchester, Andrzej Twornicki. Był on rodem z województwa Sandomierskiego, walczył w wojnie narodowej 1831, a później miał udział w ruchach galicyjskich 1833-4 r., za co wycierpiał cztery lata więzienia austriackiego. Wyszedłszy na wolność, przybył do Anglii w roku 1837, gdzie oddał się naprzód rzemiosłu kapelusznictwa, a potem trudnił się obowiązkami u jednego z księgarzy manchesterskich. Umarł z choroby sercowej, mając 48 lat wieku. Zostawił żonę Angielkę i troje małych dzieci.

Redaktor, FELIX WRONOWSKI.